

Oto bezcenna pomoc dla tych, którzy są naprawdę zdeterminowani, aby odkryć całkowitą, nową rzeczywistość Życia, jaką jest Wieczna Miłość Boga.

Zawarto tutaj powtórkę pierwszych pięćdziesięciu lekcji *Kursu Cudów*.

Zaleca się, abyś zakończył cały katechizm możliwie w jednym, całkowicie osobistym podejściu.

To nieprzerwane spotkanie, trwające około dwudziestu minut, powinno być doświadczane codziennie; najlepiej każdego ranka jak najwcześniej i wieczorem przed snem.

Wykorzystane tu fragmenty oryginału:
A Course in Miracles stanowią
domenę publiczną od 8 maja 2004 r.

Copyright © 2004 for the Polish translation
by Joanna Matuszczak & Rafał Wereżyński

Bądź rozsądny

Jest to sprawdzona, bezpośrednia metoda odtworzenia porozumiewania się ze Źródłem Stworzenia wszystkiego, co jest lub kiedykolwiek może być, lub będzie.

Jest to zaproszenie do natychmiastowego kontaktu z pojedynczą mocą Rzeczywistości Wiecznego Życia, która jest wszędzie wokół ciebie.

Pamiętaj, że tak naprawdę nigdy nie byłeś oddzielony od tej całości Wszechistnienia.

Pamiętaj, że nigdy nie było i nie ma się czego bać.

Cokolwiek widzę, nic nie znaczy.

Dzieje się tak dlatego, że nie widzę niczego, a nic nie posiada znaczenia. Konieczne jest, abym to rozpoznał, tak bym mógł nauczyć się widzieć. To, co myślę, że teraz widzę, zajmuje miejsce widzenia. Muszę uwolnić się od tego przez uświadomienie sobie, że to nie ma znaczenia, tak aby widzenie mogło zająć jego miejsce.

LEKCJA

Nadałem temu, co widzę, całe znaczenie, jakie to dla mnie ma.

Osądziłem wszystko, na co patrzę, i to jest tym i tylko tym, co widzę. To nie jest widzenie. To jest zaledwie iluzja rzeczywistości, ponieważ moje osądy powstały w oderwaniu od rzeczywistości. Jestem gotów rozpoznać brak ważności w moich osądach, ponieważ chcę widzieć. Moje osądy zraniły mnie i nie chcę widzieć zgodnie z nimi.

Nie rozumiem niczego, co widzę.

Jakże mógłbym rozumieć to, co widzę, skoro to błędnie osądzałem? To, co widzę, jest projekcją moich własnych błędów myślowych. Nie rozumiem tego, co widzę, ponieważ to nie jest zrozumiałe. Nie ma sensu starać się tego zrozumieć. Są natomiast wszelkie powody, aby pozwolić, by to odeszło i zrobiło miejsce dla tego, co może być widziane, rozumiane i kochane. Mogę znaleźć to na miejsce tego, co widzę teraz, poprzez samą tylko chęć zrobienia tego. Czyż nie jest to lepszy wybór od tego, który uczyniłem przedtem?

Te myśli nic nie znaczą.

Myśli, których jestem świadomy, nic nie znaczą, ponieważ staram się myśleć bez Boga. To, co nazywam „swoimi” myślami, nie stanowi moich prawdziwych myśli. Moje prawdziwe myśli to myśli, które myślę z Bogiem. Nie jestem ich świadomy, ponieważ wy-tworzyłem sobie swoje myśli na ich zastępstwo. Chcę poznać, że moje myśli nic nie znaczą, i pozwolić, aby odeszły. Moim wyborem jest, aby zostały one zastąpione tym, czym miały być zastąpione. Moje myśli są bez znaczenia, lecz

LEKCJA

całe stworzenie zawiera się w myślach, które myślę z Bogiem.

**Nigdy nie jestem zaniepokojony
z powodu, o którym myślę.**

Nigdy nie jestem zaniepokojony z powodu, o którym myślę, ponieważ ciągle próbuję uzasadnić swoje myśli. Ciągle staram się uczynić je prawdziwymi. Z wszystkich rzeczy robię swoich wrogów, aby mój gniew był uzasadniony, a moje ataki usprawiedliwione. Nie zdawałem sobie sprawy, jak bardzo niewłaściwie obchodziłem się ze wszystkim, co widzę, przez przypisywanie wszystkiemu tej roli. Czyniłem to, aby bronić systemu myślenia, który mnie ranił i którego już nie chcę. Chcę, aby ten system oszedł.

**Jestem zaniepokojony,
ponieważ widzę to, czego nie ma.**

Rzeczywistość nigdy nie jest groźna. Niemożliwością jest, aby mogła mnie zaniepokoić. Rzeczywistość przynosi tylko doskonały pokój. Kiedy jestem zaniepokojony, to zawsze dlatego, że zastąpiłem rzeczywistość iluzjami, które wymyśliłem. Iluzje te niepokoją mnie, ponieważ nadałem im rzeczywistość, a tym samym rzeczywistość uważam za

iluzję. To moje pomieszanie w żaden sposób nie ma wpływu na nic z Boskiego stworzenia. Zawsze jestem zaniepokojony z powodu niczego.

Widzę tylko przeszłość.

Rozglądając się wokół potępiam świat, na który patrzę. Nazywam to widzeniem. Używam przeszłości przeciwko wszystkiemu i wszystkim, czyniąc ich swoimi wrogami. Kiedy już przebaczyłem sobie i przypomniałem, Kim jestem, błogosławił będę wszystkich i wszystko, co widzę. Nie będzie przeszłości, a zatem i nie będzie wrogów. Popatrzę z miłością na wszystko, czego przedtem nie udało mi się zobaczyć.

Mój umysł jest pochłonięty przeszłymi myślami.

Widzę tylko swoje własne myśli, a mój umysł jest pochłonięty przeszłością. Co więc mogę widzieć takim, jakim jest? Niechaj pamiętam, że patrzę na przeszłość, aby nie dopuścić, by terażniejszość

zaświtała w mym umyśle. Obym zrozumiał, że próbuję użyć czasu przeciwko Bogu. Obym nauczył się oddać przeszłość uświadamiając sobie, że robiąc tak nie rezygnuję z niczego.

Niczego nie widzę takim, jakim jest teraz.

Jeżeli niczego nie widzę takim, jakim jest teraz, to można naprawdę powiedzieć, że nic nie widzę. Mogę widzieć tylko to, co jest teraz. Nie jest wyborem widzieć przeszłość czy terażniejszość; wyborem jest po prostu, żeby widzieć lub nie. To, co zdecydowałem się widzieć, kosztowało mnie utratę widzenia. Teraz wybiorę znowu tak, bym mógł widzieć.

Moje myśli nic nie znaczą.

Nie posiadam prywatnych myśli. A jednak jestem świadomy tylko prywatnych myśli. Co mogą znaczyć te myśli? One nie istnieją, a więc nic nie znaczą. Jednak mój umysł jest częścią stworzenia

i częścią swego Stworzyciela. Czyż nie wolałbym włączyć się w myślenie wszechświata, zamiast przesłaniać wszystko, co prawdziwie moje, żalonymi i nie mającymi znaczenia „prywatnymi” myślami?

**Moje nic nie znaczące myśli
ukazują mi nic nie znaczący świat.**

Skoro myśli, których jestem świadomy, nic nie znaczą, to świat, który przedstawia ich obraz, nie może mieć znaczenia. To, co leży u podstaw tego świata, jest obłąkane, i takie też jest to, co sam świat tworzy. Rzeczywistość nie jest obłąkana, a ja mam zarówno prawdziwe myśli, jak i obłąkane. Mogę zatem widzieć prawdziwy świat, jeżeli zwrócę się do moich prawdziwych myśli jako mojego przewodnika widzenia.

**Jestem zaniepokojony,
ponieważ widzę świat bez znaczenia.**

Obłąkane myśli są niepokojące. Budują one świat, w którym nigdzie nie ma porządku. Tylko chaos rządzi światem, który reprezentuje chaotyczne myślenie, a chaos nie ma praw. W takim świecie nie mogę żyć w pokoju. Jestem wdzięczny, że ten świat nie

jest prawdziwy i że nie muszę go wcale widzieć, chyba że zdecyduję, aby go cenić. A nie zdecyduję się cenić czegoś, co jest całkowicie obłąkane i nie ma znaczenia.

Świat bez znaczenia rodzi lęk.

To, co totalnie obłąkane, rodzi lęk, ponieważ jest ono całkowicie chwiejne i nie oferuje żadnych podstaw do zaufania. W szaleństwie nie można polegać na niczym. Nie daje ono ani bezpieczeństwa, ani nadziei. Ale taki świat nie jest prawdziwy. Nadałem mu złudzenie rzeczywistości i cierpiałem z powodu mojej wiary w niego. Teraz decyduję się odsunąć tę wiarę i umieścić swoje zaufanie w rzeczywistości. Decydując się na to uniknę wszystkich skutków świata lęku, gdyż uznaję, że on nie istnieje.

Bóg nie stworzył świata bez znaczenia.

Jak może istnieć świat bez znaczenia, skoro Bóg go nie stworzył? On jest Źródłem wszelkiego znaczenia i wszystko, co jest prawdziwe, jest w Jego Umyśle. Jest to również w moim umyśle, ponieważ On stworzył to razem ze mną. Dlaczego miałbym wciąż jeszcze cierpieć z powodu skutków moich

własnych obłąkanych myśli, skoro moim domem jest doskonałość stworzenia? Obym pamiętał o mocy mojej decyzji i rozpoznał, gdzie naprawdę przebywam.

Moje myśli są wyobrażeniami, które wytworzyłem.

Cokolwiek widzę, jest odzwierciedleniem moich myśli. To właśnie moje myśli mówią mi, gdzie jestem i czym jestem. Fakt, że widzę świat, gdzie istnieje cierpienie, strata i śmierć, pokazuje mi, że widzę tylko obraz moich obłąkanych myśli i nie pozwalam, aby moje prawdziwe myśli rzuciły korzystne światło na to, co widzę. Jednak Boża droga jest pewna. Wyobrażenia, które wytworzyłem, nie mogą nad Nim zatryumfować, ponieważ nie jest moją wolą, aby to uczyniły. Moja wola jest Jego wolą i nie będę miał przed Nim żadnych innych bogów.

Nie mam żadnych neutralnych myśli.

Neutralne myśli są niemożliwe, ponieważ wszystkie myśli mają moc. Albo tworzą fałszywy świat, albo prowa-dzą mnie do prawdziwego, ale żadne myśli nie mogą pozostać bez skutków. Tak jak świat, który

widzę, wyłania się z błędów mojego myślenia, tak i prawdziwy świat wyłoni się przed moimi oczami, kiedy pozwolę, aby moje błędy zostały naprawione. Moje myśli nie mogą być czymś innym niż prawda lub fałsz. Muszą być albo jednym, albo drugim. To, co widzę, pokazuje mi, jakie są te myśli.

Nie widzę żadnych neutralnych rzeczy.

To, co widzę, świadczy o tym, co myślę. Gdybym nie myślał, nie istniałbym, ponieważ życie jest myślą. Niechaj spojrzę na świat, który widzę, jak na repre-zentację stanu mego własnego umysłu. Wiem, że stan mego umysłu może się zmienić. Wiem zatem również, że świat, który widzę, może się także zmienić.

Nie jestem sam w doświadczeniu skutków mojego widzenia.

Skoro nie mam żadnych prywatnych myśli, to nie mogę widzieć prywatnego świata. Nawet szalona idea oddzielenia musiała być dzielona z innymi, zanim mogła wytworzyć podstawy świata, który widzę. Jednakże to dzielenie się było dzieleniem się niczym. Mogę również przywołać swoje prawdzi-

we myśli, które dzielą się wszystkim ze wszystkimi. Tak jak moje myśli o oddzieleniu odwołują się do myśli o oddzieleniu innych, tak i moje prawdziwe myśli budzą w nich prawdziwe myśli. I świat, jaki pokazują mi moje prawdziwe myśli, zaświta zarówno przed ich oczami, jak i przed moimi.

Nie jestem sam w doświadczaniu skutków moich myśli.

W niczym nie jestem sam. Wszystko, co myślę, mówię lub robię, uczy cały wszechświat. Syn Boga nie może myśleć lub mówić czy działać na próżno. Nie może być sam w niczym. Jest zatem w mojej mocy zmienić każdy umysł wraz z moim, albowiem moją jest moc Boga.

Jestem zdeterminowany widzieć.

Uznając opartą na współdzieleniu naturę moich myśli, jestem zdeterminowany widzieć. Popatrzę na świadków, którzy pokazują mi, że myślenie

świata się zmieniło. Ujrzę dowód na to, że to, co dokonało się przeze mnie, sprawiło, że miłość zastąpiła lęk, śmiech zastąpił łzy, a obfitość strąnę. Będę teraz patrzył na prawdziwy świat i niechaj nauczy mnie on, że moja wola i Wola Boga to jedno.

Jestem zdeterminowany widzieć rzeczy inaczej.

To, co widzę teraz, to tylko oznaki choroby, nie-szczęścia i śmierci. To nie może być tym, co stworzył Bóg dla Swego umiłowanego Syna. Sam fakt, że widzę takie rzeczy, jest dowodem, że nie rozumiem Boga. Dlatego również nie rozumiem jego Syna. To, co widzę, mówi mi, że nie wiem, kim jestem. Jestem zdeterminowany widzieć w sobie świadectwa prawdy zamiast tych, które pokazują mi iluzję mnie samego.

To, co widzę, jest formą zemsty.

Świat, który widzę, w żadnym razie nie reprezen-tu-

je kochających myśli. Jest on obrazem ataku na wszystko przez wszystkich. Jest on wszystkim, tylko nie odzwierciedleniem Miłości Boga i miłości Jego Syna. To właśnie moje atakujące myśli wytworzyły ten obraz. Moje kochające myśli zbawią mnie od tego postrzegania świata i dadzą mi pokój, który Bóg dla mnie przeznaczył.

**Mogę uciec z tego świata
porzucając atakujące myśli.**

Oto gdzie leży zbawienie, nigdzie indziej. Bez atakujących myśli nie mógłbym widzieć świata ataku. Gdy przebaczenie pozwoli, by miłość wróciła do mej świadomości, zobaczę świat pokoju, bez-pieczentstwa i radości. I właśnie to postanawiam widzieć w miejsce tego, na co patrzę teraz.

**Nie postrzegam swoich własnych
najlepszych korzyści.**

Jakże mógłbym rozpoznać swoje własne najlepsze

korzyści, skoro nie wiem, kim jestem? To, co myślę, że stanowi moje własne najlepsze korzyści, zwią-załoby mnie tylko bardziej ze światem iluzji. Chcę iść za Przewodnikiem, którego dał mi Bóg po to, abym dowiedział się, co leży w moim własnym najlepszym interesie uznając, że nie mogę tego sam dostrzec.

Nie wiem, po co jest cokolwiek.

Według mnie celem wszystkiego jest udowodnienie, że moje iluzje o mnie samym są rzeczywiste. To właśnie do tego celu próbuję wykorzystać wszystko i wszystkich. Po to w ogóle, według mnie, istnieje ten świat. Dlatego też nie rozpoznaję jego prawdziwego celu. Cel, który nadałem światu, doprowadził do jego przerażającego obrazu. Obym wreszcie otworzył swój umysł na prawdziwy cel tego świata, wycofując ten, który mu sam nadałem, i poznając prawdę o nim.

Moje atakujące myśli atakują moją nietykalność.

Jakże mogę wiedzieć, kim jestem, skoro widzę wciąż siebie pod ostrzem ataku? Wydaje się, że zagrażają mi ból, choroba, strata, starzenie się

i śmierć. Wszystkie moje nadzieje, pragnienia i plany zdają się być na łasce świata, nad którym nie mam kontroli. A jednak moim dziedzictwem jest doskonałe bezpieczeństwo i całkowite spełnienie. Próbowałem oddać moje dziedzictwo w zamian za świat, który widzę. Bóg jednak zatrzymał dla mnie w bezpieczeństwie moje dziedzictwo. Moje własne rzeczywiste myśli nauczą mnie, czym ono jest.

Ponad wszystko inne chcę widzieć.

Uznając, że to, co widzę, jest odbiciem tego, kim myślę, że jestem, uświadamiam sobie, że widzenie jest moją największą potrzebą. Świat, który widzę, świadczy o przepelnionej lękiem naturze wyobrażenia samego siebie, które wytworzyłem. Jeżeli chcę pamiętać, kim jestem, to bardzo istotną rzeczą jest, abym pozwolił odejść temu wyobrażeniu o samym sobie. Jak tylko zastąpi go prawda, widzenie będzie mi z pewnością dane. I dzięki temu widzeniu będę patrzył na świat i na siebie samego z miłością i miłosierdziem.

Ponad wszystko inne chcę widzieć inaczej.

Świat, który widzę, utrzymuje moje pełne lęku wyobrażenie o mnie samym i zapewnia jego dalsze trwanie. Kiedy widzę świat tak, jak go widzę teraz, prawda nie może wejść do mojej świadomości. Pozwolę, by otworzono dla mnie drzwi za tym światem tak, abym mógł spojrzeć poza nie na świat będący odbiciem Miłości Boga.

Bóg jest we wszystkim, co widzę.

Za każdym wyobrażeniem, które wytworzyłem, pozostaje niezmienna prawda. Za każdą zasłoną, którą rozciągnąłem na twarzy miłości, pozostaje jej nie przyćmione światło. Poza wszystkimi moimi obłąkanymi życzeniami jest moja wola, złączona z Wolą mego Ojca. Bóg wciąż jest wszędzie i we wszystkim na zawsze. My zaś, którzy jesteśmy Jego częścią, przejrzymy wszystkie pozory i rozpoznamy leżącą poza nimi prawdę.

**Bóg jest we wszystkim, co widzę,
ponieważ Bóg jest w moim umyśle.**

W moim własnym umyśle poza wszystkimi moimi obłąkanymi myślami o oddzieleniu i ataku istnieje wiedza, że wszystko jest jednym na zawsze. Nie straciłem wiedzy o tym, Kim jestem, tylko dlatego, że o niej zapomniałem. Została ona zachowana dla mnie w Umyśle Boga, który nie opuścił Swoich Myśli. Ja zaś, który jestem wśród nich, jestem z nimi jednym oraz jednym z Nim.

Nie jestem ofiarą świata, który widzę.

Jak mogę być ofiarą świata, który może zostać całkowicie obrócony wniwecz, jeśli tak postanowię? Moje łańcuchy są gotowe się zsunąć. Mogę je zrzucić poprzez samo tylko pragnienie, aby to uczynić. Brama więzienia jest otwarta. Mogę je opuścić po prostu z niego wychodząc. Nic mnie nie trzyma w tym świecie. Jedynie moje życzenie pozostania czyni mnie wciąż więźniem. Teraz zrezygnuję z moich obłąkanych pragnień i wejdę wreszcie w światło słońca.

Wymyśliłem sobie świat, który widzę.

Wymyśliłem sobie więzienie, w którym widzę samego siebie. Muszę sobie tylko to uświadomić i jestem wolny. Łudziłem się w przekonaniu, że możliwe jest uwięzienie Syna Boga. Gorzko się pomyliłem w tym przekonaniu, którego już nie chcę. Syn Boga musi być na zawsze wolny. Jest on taki, jakim go stworzył Bóg, a nie taki, jakim ja bym go uczynił. On jest tam, gdzie Bóg chce, aby był, a nie tam, gdzie ja zamierzałem trzymać go jako więźnia.

Jest inny sposób patrzenia na świat.

Skoro cel tego świata nie jest tym, który ja mu przypisałem, to musi być jakiś inny sposób patrzenia na niego. Widzę wszystko do góry nogami, a moje myśli są przeciwieństwem prawdy. Widzę świat jako więzienie dla Syna Bożego. Świat więc musi być rzeczywiście miejscem, gdzie Syn Boży może zostać uwolniony. Popatrzę na świat taki, jakim jest, i zobaczę go jako miejsce, gdzie Syn Boga znajduje swoją wolność.

Móglbym zamiast tego widzieć pokój.

Kiedy widzę świat jako miejsce wolności, uświadamiam sobie, że odzwierciedla on prawa Boga, a nie zasady, które sam dla niego wymyśliłem, aby ich przestrzegał. Zrozumiem, że mieszka w nim pokój, a nie wojna. Zobaczę też, że pokój mieszka w sercach wszystkich, którzy dzielą to miejsce ze mną.

Mój umysł jest częścią Umysłu Boga. Jestem bardzo święty.

Dzieląc pokój świata z moimi braćmi zaczynam rozumieć, że ten pokój pochodzi z głębi mnie. Świat, na który patrzę, przyjął na siebie światło mojego przebaczenia i promienieje przebaczeniem z powrotem na mnie. W tym świetle zaczynam widzieć to, co iluzje o mnie samym trzymały w ukryciu. Zaczynam rozumieć świętość wszystkich żywych istot, łącznie ze mną, oraz moją z nimi jedność.

Moja świętość ogarnia wszystko, co widzę.

Z mojej świętości pochodzi postrzeganie rzeczy-wistego świata. Przebaczywszy, już nie widzę siebie jako winnego. Mogę zaakceptować niewinność, która jest prawdą o mnie. Widziana oczyma zrozumienia, świętość świata jest wszystkim, co widzę, ponieważ mogę odzwierciedlić tylko myśli, które mam o sobie samym.

Moja świętość błogosławi świat.

Postrzeganie mojej świętości nie błogosławi mnie samego. Wszyscy i wszystko, co widzę w jej świetle, uczestniczy w radości, którą ta świętość mi przynosi. Nie ma niczego, co byłoby poza tą radością, ponieważ nie ma niczego, co nie współuczestni-czyłoby w mojej świętości. Gdy rozpoznaję moją świętość, to świętość świata promienieje przed oczami wszystkich.

**Nie ma niczego, czego moja świętość
nie może uczynić.**

Moja świętość ma nieograniczoną moc uzdrawiania, ponieważ jest nieograniczona w swojej mocy zbawienia. Od czegoż innego trzeba by się zbawić prócz iluzji? Czym zaś są iluzje, jak nie fałszywymi ideami o mnie samym? Moja świętość usuwa je wszystkie poprzez utwierdzenie prawdy o mnie. Wszystkie bożki znikają w obliczu mojej świętości, którą dzielę z samym Bogiem.

Moja świętość jest moim zbawieniem.

Skoro moja świętość wybawia mnie od całej winy, to uznanie mojej świętości jest uznaniem mojego zbawienia. Jest to również uznaniem zbawienia świata. Kiedy już raz zaakceptowałem moją świętość, nic nie jest w stanie wzbudzić we mnie strachu. Skoro więc jestem nieustraszony, wszyscy muszą uczestniczyć w moim zrozumieniu, które jest darem od Boga dla mnie i dla świata.

Jestem błogosławiony jako Syn Boga.

W tym oto leży moje roszczenie sobie prawa do

wszelkiego dobra i tylko dobra. Jestem błogo-sławiony jako Syn Boga. Wszystkie dobre rzeczy są moje, ponieważ Bóg przeznaczył je dla mnie. Nie mogę, będąc tym, Kim jestem, cierpieć z powodu jakiegokolwiek straty, pozbawienia czegoś lub bólu. Mój Ojciec wspomaga mnie, chroni i kieruje mną we wszystkim. Jego opieka nade mną jest nieskończona i jest ze mną na zawsze. Jestem błogosławiony na wieki jako Jego Syn.

Bóg idzie ze mną, dokądkolwiek idę.

Jakże mogę być samotny, skoro Bóg zawsze idzie ze mną? Jakże mogę wątpić, być niepewnym siebie, skoro w Nim mieszka doskonała pewność? Jakże mogę być czymkolwiek zaniepokojony, skoro On spoczywa we mnie w absolutnym pokoju? Jakże mogę cierpieć, kiedy poprzez Niego miłość i radość otaczają mnie? Niechaj więc nie pielęgnuję iluzji o samym sobie. Jestem doskonały, ponieważ Bóg idzie ze mną, dokądkolwiek idę.

Bóg jest moją siłą. Widzenie jest Jego darem.

Niechaj dzisiaj nie polegam w widzeniu na swoich własnych oczach. Obym zechciał zamienić swoją żalosną iluzję widzenia na widzenie dane przez Boga. Chrystusowe widzenie jest Jego darem i On mi je podarował. Obym powołał się dzisiaj na ten dar, tak aby ten dzień pomógł mi zrozumieć wieczność.

Bóg jest moim Źródłem.

Nie mogę widzieć poza Nim.

Mogę widzieć to, co Bóg chce, abym widział. Nie mogę widzieć niczego innego. Poza Jego Wolą leżą tylko iluzje. To właśnie je wybieram, kiedy myślę, że mogę widzieć poza Nim. To właśnie je wybieram, kiedy staram się widzieć oczami ciała. Jednak zamiast nich zostało mi dane widzenie Chrystusowe. To właśnie za pomocą tego widzenia postanawiam widzieć.

Bóg jest światłem, w którym widzę.

Nie mogę widzieć w ciemności. Bóg jest jedynym światłem. Dlatego też jeśli mam widzieć, to nie inaczej, jak tylko przez Niego. Próbowałem zdefiniować, czym jest widzenie, i myliłem się. Teraz jest mi dane zrozumieć, że Bóg jest światłem, w którym widzę. Niechaj więc powitam z radością widzenie i szczęśliwy świat, który mi ono pokaże.

Bóg jest Umysłem, którym myślę.

Nie mam myśli, których nie dzielę z Bogiem. Nie mam myśli poza Nim, ponieważ nie mam umysłu poza Jego Umysłem. Jako część Jego Umysłu, moje myśli są Jego, a Jego Myśli moje.

Bóg jest Miłością, w której przebaczam.

Bóg nie przebacza, ponieważ nigdy nie potępił. Niewinni nie mogą obwiniać, a ci, którzy zaakceptowali swoją niewinność, nie widzą nic, co trzeba by przebaczyć. Jednakże przebaczenie jest środkiem, przez który rozpoznam swoją niewinność. Ono jest odbiciem Miłości Boga na ziemi. Zaprowadzi mnie wystarczająco blisko Nieba, tak aby Miłość Boga sięgnęła po mnie i wyniosła mnie do Niego.

Bóg jest siłą, której ufam.

LEKCJA 47

To nie dzięki mojej własnej sile przebaczam. To dzięki sile Boga we mnie, którą przypominam sobie, gdy przebaczam. W miarę jak zaczynam widzieć, rozpoznaję Jego odbicie na ziemi. Przebaczam wszystkiemu, ponieważ czuję w sobie poruszenie Jego siły. Wtedy zaczynam przypominać sobie Miłość, którą zdecydowałem się zapomnieć, ale która nie zapomniała o mnie.

Nie ma się czego bać.

Jakże bezpieczny będzie w moich oczach świat, kiedy będę w stanie go widzieć! Nie będzie w niczym podobny do tego, co wyobrażam sobie, że teraz widzę. Wszyscy i wszystko, co widzę, pochyli się ku mnie, aby mnie pobłogosławić. W każdym rozpoznam swojego najdroższego Przyjaciela. Czego można by się bać w świecie, któremu przebaczyłem i który mi przebaczył?

Głos Boga mówi do mnie przez cały dzień.

Nie ma takiej chwili, w której Głos Boga przestaje wzywać mojego przebaczenia, aby mnie zbawić. Nie ma takiej chwili, w której Jego Głos zawodzi, aby kierować moimi myślami, przewodzić w moich poczynaniach i prowadzić moje stopy. Kroczę pewnie w kierunku prawdy. Nigdzie indziej nie mogę pójść, ponieważ Głos Boga jest jedynym głosem i jedynym przewodnikiem, który został dany Jego Synowi.

Codzienne refleksje

Jakże prosta jest Wspaniała Droga do Zbawienia.

Mówi tylko tyle, że świat, który widzisz,
nie ma nic wspólnego z rzeczywistością.

Jest on twojego własnego wytworu i nie istnieje.

Mówi tylko tyle, że to, co nigdy
nie było prawdziwe, nie jest teraz
i nigdy nie będzie prawdziwe.

To, co niemożliwe, nigdy się nie wydarzyło
i nie może mieć żadnych skutków.

I to wszystko.

Czy to może być trudne do nauczenia się
przez kogokolwiek, kto chce,
aby to było prawdą?

Musisz po prostu pozwolić sobie
być takim, jakim naprawdę jesteś
i jakim zawsze byłeś.

Kontakt w Polsce:

KURS CUDÓW DLA WSZYSTKICH

tel. 0 501 869 899

www.kurscudow.org • eapoland@go2.pl

Kontakt w USA:

A COURSE IN MIRACLES INTERNATIONAL

Miracles Communication Center

PO Box 217, Lake Delton, WI 53940, USA

tel. (608) 253-4622 • fax: (608) 253-2892

www.acimi.com • mcc@acimi.com